Dziś patrz str. 8: KONKURS FILMOWY

Nr. 37 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota dn. 30 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC
PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Znów konflikt Rządu z Sejmem

Przed Państwem stanęło pytanie „o staniu“

Czy jednak Państwo dobrze wyjdzie na „stawianiu“ takich py[t]ań?

Decyzji rozwiązania konfliktu między Rządem a Sejmem (patrz str. 3: „Stać czy nie stać?“) należy oczekiwać dopiero w południe.

O ile chodzi o stanowiska stronnictw, to wszystkie zarówno na lewicy, jak i na prawicy, odnoszą się do kwestji, wysuniętej przez Rząd, nader krytycznie. Uważają one, że obyczaje, które Rząd usiłuje narzucić parlamentowi, nie są znane w żadnym innym kraju.

Rząd zajmuje stanowisko nieustępliwe, co daje asumpt do najrozmaitszych przypuszczeń, nawet jaknajdalej idących.

Stanowisko Rządu bez zmiany

Możliwość odroczenia dzisiejszego posiedzenia Sejmu

O godzinie 11-tej przybył do Sejmu szef kancelarji Min. Spr. Wojsk. płk. Bek i w kilkuminutowej rozmowie zakomunikował p. Marszałkowi Sejmu stanowisko Rządu, który, jak donosiliśmy, podtrzymuje swoją tezę co do „stania“.

Zdaje się, że około godz. 1-ej po posiedzeniu konwentu senjorów zbierze się Rada Gabinetowa.

Do południa prezydjum Sejmu nie otrzymało zawiadomienia oficjalnego (poza kopją dekretu) o otwarciu sesji sejmowej.

Nie jest wykluczone, że o ile by nie osiągnięto porozumienia, dziś nie odbyłoby się posiedzenie Sejmu.

Poco stać? Lepiej klęczeć

mówi poseł Witos

Poseł Witos, zapytany przez przedstawiciela ABC, co myśli o kwestji „stania“, powiedział: — Ja idę znacznie dalej. Uważam, że należy klęczeć, aby odpokutować za wszystko, co dotąd było.

Postawienie sprawy jest niedorzeczne

Mówi poseł Hartglas

Zapytany poseł Hartglas z klubu żydowskiego powiedział: — Uważam postawienie sprawy za wręcz niedorzeczne.

Kto otworzy sesję sejmową?

Prezydent Rzp. litej czy Prezes Rady Ministrów

Wątpliwem jest, czy p. Prezydent Rzeczypospolitej osobiście otworzy sesję sejmową, gdyż na godz. 5-tą zapowiedział swą bytność w Polskiej Macierzy Szkolnej.

W razie nieprzybycia p. Prezydenta sesję sejmową otworzy dziś o godz. 5-ej popoł. p. Premjer Marszałek Piłsudski, który w ten sposób po raz pierwszy stanie przed Sejmem.

Czy Francja będzie „logiczna“

Zachód i Wschód

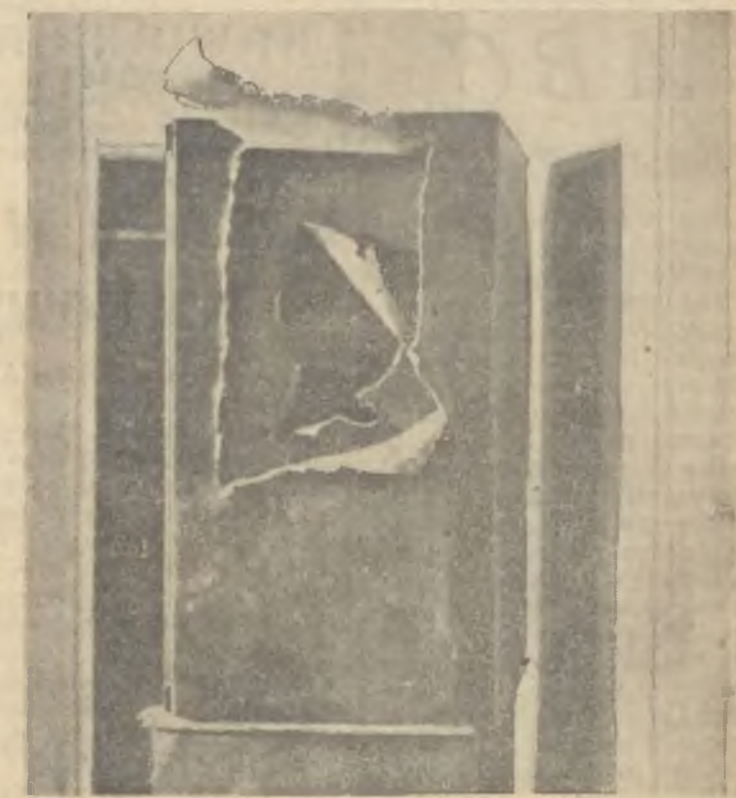
PARYŻ, 30. 10. (ATE). Pertinax pisze w „Echo de Paris“, iż Francja, postępując logicznie, będzie mogła dopiero wtedy wycofać swoich żołnierzy z Nadrenji, kiedy Niemcy wyrzekną się swojej polityki rewanżu na Wschodzie.

Dwie katastrofy kolejowe

PARYŻ, 30. 10. A. T. E.). — Wczoraj zdarzyły się we Francji dwa poważne wypadki kolejowe. Popołudniu w okolicy Saint wpadły na siebie dwa pociągi osobowe, przyczem wagon trzeciej klasy został doszczętnie rozbity. Ze szczątków wagonu wydobyto jednego zabitego i dziewięciu ciężko rannych, pośród których było czterech urzędników kolejowych. W okolicy Clermont spadł pociąg pośpieszny z Calais na pociąg pośpieszny Paris—Lille. Jeden z podróżnych został zabity, dwunastu ciężko rannych.

Dziś patrz strona piąta:
DZIEŃ UŚMIECHU I UPRZEJMOŚCI
KONKURS „ABC“

Rozpruta kasa „Ruchu“



O szczegółach bezczelnego wys tępu kasiarzy piszemy na str. 2. Zdjęcia tego dokonaliśmy w ch wili wstępnych badań policyjnych dziś o godz. 9 min. 20.

Węgiel za kartkami

Do czego doprowadził stra'k górników w Anglji

Tego nie spodziewano się w dumnym Albionie

LONDYN, 30. 10. (ATE). Rząd angielski zmuszony został wprowadzić ograniczenia w handlu węglem. Publiczność musi stosować się do przepisów, ograniczających ilość węgla, jaką wolno kupić jednej osobie, a mianowicie, do czterec[h] [illegible] [cetnar]ów na dwa tygodnie.

Kupowanie większych ilości koksu, czy też węgla do domowego użytku, bez specjalnego pozwolenia zostało surowo zabronone.

Z boiska sportowego do więzienia

4 miesiące więzienia za kopnięcie gracza na boisku

KRAKÓW, 30. 10. (PAT.).— W dniu wczorajszym przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie rozpoczął się sensacyjny proces na tle stosunków sportowych. Oskarżonym był Michał Dzikowski, którego oskarżono o to, że w dniu 25 kwietnia r. b. w czasie gry o mistrzostwo klasy B. między klubem sportowym Garbiarnia i klubem sportowym Podgórze kopnął w nogę atakującego przed bramką napastnika Podgórza Stanisława Majchra tak silnie, że złamał mu nogę, czyniąc go kaleką. Sąd uznał Dzikowskiego winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, i skazał go na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

Na monitorze „Kraków“



GIEŁDA

Zachwianie tendencji — Zniżka walut

Tendencja sie zachwiała. W drugiej połowie wczorajszego zebrania przeważała podaż, oczywiście, w celach realizacji ostatniej zwyżki.

Zaofiarowany materjał lokowano z początku dość łatwo, lecz w końcu jednano odbiorców ustępstwami, to też kursy uległy niewielkiej zniżce. Obroty były ożywione.

W godzinach popołudniowych i dziś przed giełdą usposobienie było niezdecydowane, ruch niewielki, kursy trzymały się w granicach urzędowych notowań. Na giełdzie jednak można oczekiwać drobnej zniżki, gdyż zaofiarowanie wzrasta.

Między innemi płacono: Bank Dyskontowy 9, Handlowy 3.30, Bank Polski 83.50, Cukier 3.10, Węgiel 76.25, Lilpopy 18, Modrzejów 3.90, Ostrowiec 7.55, Rudzki 1.23, Starachowice 2.38, Ursus 1.55, Żyrardów 12.20, Haberbusch 68.

Zapotrzebowanie walut obcych w dalszym ciągu małe.

Kurs dolara bez zmiany, gotówka 8.99, dewizy 9, w obrotach poza 'ełdowych 8.99 i pół w placeniu.

Rubel złoty 4.76.

Jutro ABC ukaże się rano i zawierać będzie 12 stron.

NASZE ABC

JUBILEUSZ MACIERZY.

Dziś popołudniu rozpoczyna się Jubileuszowy Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej. Dwadzieścia lat mija, gdy na wezwanie Henryka Sienkiewicza powstała organizacja Macierzy, aby przez wychowanie polskie ochraniać społeczeństwo przed wynarodowieniem, szerzyć oświatę wśród ludu, kłaść podstawy przyszłej potęgi Polski. Pomimo prześladowań ze strony zaborcy, utrudnień, nawet całkowitego zawieszenia działalności, praca Macierzy przezwyciężyła wszelkie przeszkody, a w niepodległej Rzeczypospolitej w dalszym ciągu wspomaga i wyręcza Państwo w walce z analfabetyzmem i ciemnotą. Jest po dawnemu jedną z najczynniejszych, najbardziej dodatnich sił w naszem życiu społeczno-narodowem.

Rok 1925 zamknęła Macierz Szkolna następującemi rezultatami: W zakresie oświaty pozaszkolnej: 308 czytelni, 539 bibljotek, 307 kursów dla dorosłych, 10 uniwersytetów ludowych, 1062 wykłady, 448 przedstawień i obchodów narodowych. W zakresie opieki: 25 burs i 22 ochrony. W zakresie szkolnictwa: 40 szkół zawodowych, 22 szkoły średnie i 23 szkoły powszechne. Wielka, błogosławiona praca!

Do rozwoju Macierzy, podniesienia jej na ten poziom, na jakim jest dzisiaj, w największym stopniu przyczynili się dwaj przedewszystkiem ludzie: poprzedni dyrektor ś. p. prof. Lucjan Zarzecki i obecny dyrektor p. Józef Stemler. Nazwiska to w Polsce niemal nieznane. A jednakże o ileż większe i trwalsze położyli oni zasługi, niż dziesiątki głośnych, znanych powszechnie posłów, przywódców partyjnych, polityków, ministrów... Tacy ludzie właśnie, pod hasłem „przez oświatę do potęgi", opierają przyszłą wielkość Rzplitej na fundamentach najpewniejszych, najtrwalszych.

Baczność Rezerwiści

Zebrania kontrolne

We wtorek, 2 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w 3-im komisarjacie, ur. w r. 1898, nazwiska których rozpoczynają się od A. do F. włącznie — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zamieszkali w 2-im kom., ur. w r. 1898 (nazwiska od G. do Ł. włącznie) — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli), zam. w 7-ym kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od S. do Z.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 10-tym kom., ur. w roku 1898 (nazwiska od N. do R.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32).

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 6-ym kom., ur. w r. 1892 (od H. do Ł.) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 8-ym kom., ur. w r. 1892 (od A. do G.) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 9-ym kom., ur. w r. 1898 (od A. do I.) — w komisji nr. 3 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 13-ym kom., ur. w r. 1901 (tylkoko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925 — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie, wreszcie 3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zamieszkali w 15-ym kom., ur. w r. 1898 (od P. do Z.) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka nr. 3, pokój nr. 3).

Kasiarze w t-wie księgarń kolejowych „Ruch"

Dziś wczesnym rankiem ABC otrzymało wiadomość, iż w gmachu towarzystwa księgarń kolejowych „Ruch" (Aleje Jerozolimskie 63) kasiarze dokonali włamania i rozpruli kilka kas.

Niezwłocznie wyruszył na miejsce wysłannik Redakcji, który stwierdził, co następuje:

Dziś o godz. 3 i pół rano do lokalu towarzystwa kolejowego „Ruch" zgłosili się starsi ekspedjenci, Deutsch i Mystkowski, którzy przystąpili do pracy ekspedycyjnej na parterze i oczywiście nie mogli spostrzedz tego, co się dzieje w zamkniętym lokalu na drugiem piętrze, to też do godziny 6 rano nic o rozpruciu kasy nie wiedziano.

O godzinie 6-tej dozorca domu Rafał Czypryniak, w towarzystwie dwuch kobiet poszedł na górę (drugie piętro) celem sprzątnięcia lokalu. I tu dopiero z przerażeniem zauważono, że w nocy grasowali kasiarze, którzy rozpruli dwie kasy.

O wypadku Czupryniak niezwłocznie zatelefonował do dyrektora „Ruchu" p. Godeckiego, który ze swej strony zawezwał policję. Na miejsce przybyły władze śledcze z zastępcą naczelnika urzędu śledczego komisarzem Sobotą i kierownikiem pierwszego rejonu, aspirantem Blokiem i stwierdzili, że włamania dokonali zawodowi kasiarze.

W kasie znajdowały się rozmaite wartościowe papiery, akcje i waluta zagraniczna. Niektóre z akcyj kasiarze porozrzucali na ziemi, demolując w czasie roboty prawie cały pokój. Wszystko tam jest pozasypywane grubą warstwą popiołu, który przy kasie leży na wysokości pół metra. Popiół ten pochodzi z tak zwanego prucia kasy „na raka". Rozczarowawszy się, że w kasie większych sum niema, kasiarze udali się do pokoju kasowego, gdzie rozpruli w podobny sposób nieco mniejszą kasę, lecz i tu mocno się zawiedli, gdyż w kasie tej było zaledwie kilkaset złotych gotówką.

Policja jest już na tropie złoczyńców.

Losy Policji Państwowej

Militaryzacja czy rugi — Ustąpienie kom. Borzęckiego

(Specjalny wywiad dla „ABC")

W związku z uporczywemi pogłoskami o zamierzonej militaryzacji policji państwowej zwróciliśmy się do jednego z wyższych jej przedstawicieli z prośbą o garść informacyj.

— Niestety, wiadomości są niewesołe: korpus policji państwowej, od chwili jego powstania, dzięki ciągłej i systematycznej pracy nad nim, stale się doskonalił. W chwili obecnej, możemy z dumą to stwierdzić, stoi na bardzo wysokim poziomie. Za naszą pracę uzyskaliśmy dowody uznania nietylko od swoich przełożonych i rządu, ale i od państw obcych. Ostatni naprzykład Kongres policyjny w Berlinie jest dowodem, że w tej dziedzinie Polska zajęła miejsce równorzędne z wielkiemi mocarstwami.

— Zamierzona militaryzacja, ja jednak w to, mimo wszystko, nie wierzę, dodaje p. komisarz, dniu 1-go listopada swego pomoże cały nasz wysiłek i osiągnięte wyniki obrócić w niwecz.

— Dlaczego — pytamy — wszak militaryzacja przyniesie może większą sprężystość organizacyjną, podniesienie dyscypliny, może policji nadać większą powagę, zwiększyć posłuch wśród ludności...

— Odrazu widać, że Pan nie jest fachowcem, przerywa uprzejmie p. komisarz.

— Przypuszczenie, że autorytet policji podniesie się po zmilitaryzowaniu jej, że będzie miała ułatwioną pracę — jest z gruntu fałszywe. Wprost przeciwnie stosunek policji do ludności, który dziś jest bardzo dobry, byłby nic do utrzymania.

Wyobraźmy sobie jakieś starcie policji z tłumem. Policja działa łagodnie, perswazją, nawet zaatakowana, do ostatniej chwili unika użycia broni.

A teraz wyobraźmy sobie, że interwenjuje wojsko, że oficer dowodzący pierwszy olepszy okrzyk, lub rzuconą grudkę błota poczytuje za obrazę honoru swego munduru... Co wtedy nastąpi?

Przeciwko militaryzacji P. P. przemawia cały szereg ważkich argumentów rzeczowych. O tem pomówimy może następnym razem, chciałbym tylko podkreślić inny moment:

W związku z militaryzacją otrzymuje dymisję Komendant Główny P. P. p. Borzęcki. Na ustąpienie to patrzy korpus P. P. z wielką troską i niepokojem.

— Komendant Borzęcki jest właściwym twórcą policji państwowej. Pierwszorzędny fachowiec, człowiek głębokiej wiedzy, łączy w sobie uprzejme, koleżeńskie obejście, z żelazną wolą i autorytetem, gdy chodzi o dobro służby lub honor munduru. Wiem, że p. Borzęckiemu policja wszystko zawdzięcza: walczył o kredyty, dbał o nasze zaopatrzenie, bronił nas przed niesłusznymi oskarżeniami...

Odejście p. Borzęckiego, tej kryształowej personifikacji honoru i służby pełnej poświęcenia dla Państwa — to cios bolesny dla nas wszystkich.

— Oby ustąpienie p. Borzęckiego nie było początkiem i zapowiedzią licznych rugów i zmian w korpusie oficerskim P. P., coby mogło tylołetnie nasze wysiłki obrócić w niwecz, zakończył ze smutnym uśmiechem swoją rozmowę p. komisarz.

Niedola dzieci w Bolszewji

Na dzieci urządza się obławy

MOSKWA, 30. 10. (Rps). — W Kijowie dokonano obławy na pozostające bez dozoru dzieci. Podczas tej obławy aresztowano w różnych częściach miasta 350 dzieci w wieku od 8 do 16 lat. Przegląd lekarski tych dzieci wykazał, że 42 proc. z nich chorują na tuberkuły, zaś 76 proc. zarażone są chorobami wenerycznemi.

Komuniści na ławie oskarżonych

Dziś w Sądzie Okręgowym toczy się dalej (patrz str. 2 — pisma poranne donoszą) rozprawa przeciwko członkom centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej.

Biegły kaligraf Kwieciński stwierdził, że notatki i sprawozdania komunistyczne sekretarjatu partji były pisane ręką oskarżonych.

Wyrok spodziewany dzisiaj.

Kasiarze grasują

Demonstracyjne rozbijanie kas

Ubiegła noc należała, jeśli tak się można wyrazić, do walki policji z kasiarzami i kasiarzy z policją. Podczas, gdy policja urządziła generalną obławę wyłącznie na kasiarzy, i szukała ich po całem mieście, ci najwiadoczniej wiedząc o tem, urządzili kilka demonstracyjnych rozbić kas.

Prócz dwóch kas w Towarzystwie „Ruch" (o czem piszemy na innem miejscu), kasiarze rozbili, aż **trzy kasy w lokalu znanego zakładu ogrodniczego „Ulrych" przy ulicy Ceglanej nr. 11**, jednak w kasach tych nic nie znaleźli.

Warszawski „Rinaldo"

rabuje w kawiarni

W restauracji „Jędrzejówka" Towarowa 87, wczoraj wieczorem wśród innych gości siedział Józef Furnalak i najspokojniej popijał kawę. W tym czasie również bardzo spokojnie podszedł do niego niejaki Edward Żelechowski i ściskawszy go za gardło, a pokazawszy rewolwer, zażądał wydania mu gotówki. Przestraszony Furnalak gotówkę w ilości 40 złotych oddał, lecz nie omieszkał narobić alarmu o rabunku i „spokojnego" rabusia policja, również najspokojniej, odwiozła do urzędu śledczego.

Okradziono znanego aktora

Wczoraj okradziono, podczas wyścigów konnych Roberta Boelke (Szczygła 8), zabierając mu 70 złotych w gotówce. Poszkodowanym jest znany aktor, który gra tytułową rolę w sztuce filmowej p. t. „Czerwony Błazen", według głośnej powieści Aleksandra Błażejowskiego.

Chciano okraść Hamera

Przed magazyn Joska Hamera zajechała platforma, jak się potem okazało, przeznaczona do wywożenia towarów, które miano skraść ze sklepu.

Złodzieja — Goldsztajna aresztowano w chwili, gdy ten właśnie zamierzał się wytrychem do zamku

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Rada Ministrów uchwaliła wczoraj 20 proc. dodatku dla urzędników, dodatki dla szeregowych zawodowych, statut organizacyjny Min. Przem. i Handlu oraz postanowiła powołać Komisarza węglowego w osobie p. ministra Komunikacji.

Zmiany osobowe we wszystkich dziedzinach administracji państwowej czynione są na wielką skalę.

Centralny Komitet Partji Komunistycznej zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym. W czasie przewodu sądowego wynikło zajście z posłem Sochackim, który demonstracyjnie zawołał: „Niech żyją więźniowie polityczni!" Przewodniczący przywrócił porządek na sali.

Proces Kom. Bartoszewicza

18 dzień rozpraw

Św. Brodacz, właściciel składu sukna, zeznaje w sprawie dostawy 1.100 metrów bostonu. Na dostawę tę świadek dostał zaliczkę. W następstwie jednak ze zgodą świadka kierownictwo marynarki zrzekło się części dostawy, za resztę zapłacono zato po wyższej cenie. **Świadek, na żądanie por. Rotkela wysłał list, stwierdzający kłamliwie, że umowa nie była wogóle zawarta.** Na pytanie, po co podpisywał ten fałszywy dokument, świadek oświadcza:

— Przyznaję, że miałem wówczas bezgraniczne zaufanie do kpt. Borowskiego i por. Rotkela.

Św. Heihler, prokurent firmy Brodacz, plącze się w zeznaniach. W pewnym momencie, wobec ciągłych sprzeczności w zeznaniach, przewodniczący zwraca mu uwagę:

— To są dowcipy, niech pan pamięta, że stoi przed Sądem.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Buraki pęczek 10—12 gr., cebula kg. 37—42 gr., kalafiory I gat. 25—33, II gat. 10—14 gr., kapusta klg. 8—10 gr., w główkach po 20—25 gr., czerwona 16—22 gr., włoska 14—20, brukselska klg. 60—75, marchew pęczek 11—15 gr., pietruszka pęczek 24—30 gr., pory pęczek 24—30 gr., selery pęczek 40—60 gr., kartofle wozowe 12—14 zł. za 100 kg., wagonowe 11 do 12 zł. za 100 klg.

NIEUDANA KONKURENCJA.

Zamierzona w swoim czasie budowa dworca kolejowego na pogranicznej stacji kolejowej w Stołpcach pobudziła bolszewików do wzniesienia budynków i na swojej stronie, w Niehorełoje. Zaczęli oni budowę wcześniej niż na stronie polskiej zabrano się do roboty, atoli dworzec polski stoi już dawno (nawiasem mówiąc wybudowano go niemal w rekordowym czasie!) a stacja rosyjska ledwo w budowie osiągnęła połowę robót.

Bolszewicy tak wzięli do serca ten stan rzeczy, że przeznaczyli specjalną komisję dla zbadania przyczyn nieudolności swych budowniczych. Komisja widać nie czuła się mocna w wydaniu opinji, bo zwróciła się o informacje co do systemu pracy do firmy budowlanej, która postawiła gmach stacji polskiej (firma J. Pawlikowski).

Fakt ten, napozór błahy, świadczy, że w Polsce umie się pracować. Wprawdzie nie wszędzie i nie zawsze ale bądź co bądź umie!

Manifest finansistów międzynarodowych

Że wśród anglików nie brak takich, którzy co do Europy mają

niemiecki sposób myślenia,

to jest już dawno dla nas w Polsce widoczne.

Jeden ustęp manifestu jest wyraźnie

zapożyczony ze znanej mowy dr. Schachta,

a mianowicie ten, w którym manifest oburza się, że w nowych granicach Europy powstają nowe przemysły, które potrzebują ochrony celnej.

Wiadomo, że to dr. Schacht pierwszy rzucił w świat zarzut nowym państwom, że one jakoby są przeszkodą w dążeniu ludzkości do poprawy bytu skutkiem tego, że te nowe państwa sztucznie u siebie pielęgnują rozwój różnych gałęzi przemysłu. Tę samą ideę rozwija również manifest. A więc **mowa dr. Schachta stanowiła dla manifestu natchnienie.**

Duch przemowy dr. Schachta z tesknotą do **restytucji dawnych Niemiec i nienawiścią do nowych państw** i duch manifestu jest jeden i ten sam, a ustęp szkodliwości rozwijania różnych nowych gałęzi produkcji w nowych państwach wskazuje więcej niż na pokrewieństwo duchowe, gdyż ma

bardzo bliskie formalne współpracownictwo.

OBŁUDA MANIFESTU

Manifest napisany jest w stylu dobrze nam, Polakom, znanej pruskiej obłudy. Przypisuje on nowym państwom nadmierny nacjonalizm w sprawach celnych, oraz w popieraniu własnego przemysłu, a przecież nikt inny nie był i nie jest do dziś dnia mistrzem w wypaleznieniu i stosowaniu wszystkich środków **polityki nacjonalistycznej w dziedzinie stosunków ekonomicznych,** jak właśnie te wielkie przedwojenne państwa, które manifest stara się przedstawić w świetle wyższem i lepszem, niż nowe państwa wojenne.

Przecież cała polityka polska z 1925 roku była niczem innem, jak obroną przed agresywnością wojny celnej, wypowiedzianej nam przez Niemcy. Niemcy dzisiejsze to nie państwo o nowych granicach, które obwinia manifest o nacjonalizm ekonomiczny. Niemcy to wielka jednostka polityczna, nadwerężona traktatem, nad czem manifest boleje. Niemcy w myśl manifestu nie są winne nacjonalizmowi ekonomicznemu, jakkolwiek one stworzyły jego teorje i dały innym wszystkie tego nacjonalizmu wzory.

Winne są w myśl manifestu państwa nowe, które chcą bronić swoich granic i w tym celu sięgają do zgubnego dla świata nacjonalizmu ekonomicznego. Że ten nacjonalizm stosują ci, którzy granic wcale bronić nie myślą, tylko odwrotnie, chcą je rozerwać z powrotem i przywrócić stare, tego manifest nie piętnuje wcale.

Manifest robi aluzje do podziału G. Śląska,

mówiąc o organizmach ekonomicznych, przedzielonych sztucznie w imię rasowych nienawiści. Pisma niemieckie cieszą się z tego, że finansiści całego świata potępili w ten sposób podział Górnego Śląska. Ale manifest mówi jednocześnie o tem, że źle jest, gdy dla utrzymania takiej granicy, ustanawia się barjery celne i zakazy. Kto jednak wprowadził zakaz wwozu węgla z Górnego Śląska? Zrobiły to Niemcy i to nie dlatego, by bronić granicy ustanowionej, a odwrotnie, by wykazać, że granica ta utrzymać się nie da. Oddzielenie Górnego Śląska od Niemiec i przyłączenie go do nowego Państwa Polskiego w imię, jak się brutalnie wyraża manifest **„rasowych nienawiści"**, zamiast powiedzenia **„w imię słusznych praw narodowych"**, — samo to oddzielenie wcaleby nie pociągnęło za sobą barjer i zakazów, tamujących handel, gdyby nie polityka odwetu jednej wielkiej jednostki politycznej przedwojennej, t. j. Niemiec.

Obłuda manifestu jest najwybitniejszą cechą jego redakcji. Sam dobór wyrazów

tchnie obłudą nieustannie.

Potępia on **„nienawiści rasowe"**, w nich widzi źródło zła. Cóż to za bezczelny nowy sposób interpretowania tego układu świata, który stworzył się po wojnie! Dotychczas było rzeczą powszechnie przyjętą, że nowy układ polityczny rozumiany był, jako wytwór nie nienawiści, a patrjotyzmu tych, którzy dążyli do połączenia w nowych granicach narodów dawniej ciemiężonych i rozdartych.

WŁADYSŁAW GRABSKI.

(D. c. n.).

STAĆ CZY NIE STAĆ

Oto jest pytanie

Nad którem się warto pogłowić

Znów konflikt między Sejmem a Rządem, który dosięgnął punktu krytycznego dzisiaj. Wybuchł on na tle ceremonjału otwarcia sesji, a ściślej mówiąc, na tle braku tego ceremonjału. Otwarcie sesji sejmowej ma się dokonać dopiero po raz pierwszy i nie mamy jeszcze własnych przykładów, w jakiej formie ma się to odbyć.

Podczas czwartkowej wizyty u Marszałka Sejmu, premjer Marszałek Piłsudski wręczył mu kopję zarządzenia Prezydenta, zwołującego zwyczajną sesję sejmową na sobotę, 30-go b. m., godz. 5 popołudniu, a równocześnie zażądał ażeby Sejm wysłuchał stojąc dekretu Prezydenta, odczytywanego w Izbie, bądź przez Marszałka, bądź przez Premjera.

Niespodziewanie wbrew intencjom rozmówców treść rozmowy dostała się do prasy, wskutek czego wyolbrzymiono kwestję, która mogła być poufnie załatwiona najspokojniej.

Ponieważ Marszałek Sejmu w rozmowach, prowadzonych wczoraj nie mógł ustalić opinji co do zachowania się Sejmu, przeto postanowił powierzyć sprawę konwentowi Senjorów.

Rada Ministrów, która wczoraj aż dwa razy zbierała się, uzależniła decyzję od postanowień Konwentu Senjorów, aprobowała jednak stanowisko Premjera.

NARADY I OŚWIADCZENIA STRONNICTW

W gmachu sejmowym od samego rana zapanował ożywiony ruch. Posłowie śpieszą na obrady swoich klubów, służba nagwałt kończy oczyszczanie gmachu, którego przebudowa już została ukończona.

Tematem rozmów jest oczywiście sprawa dzisiejszego posiedzenia i formy wysłuchania dekretu w związku ze stanowiskiem, jakie zajął Rząd w tej sprawie.

Przedstawiciele klubu Piasta oświadczyli nam, że o ile Prezydent przybędzie, to oczywiście wstaną ze względu na szacunek, należny głowie Państwa. Słuchanie zaś odczytywania dekretu bez obecności Prezydenta nie wymaga powstania posłów i nigdzie w żadnym parlamencie takiego precedensu niema.

Posłowie Zw. L. N. również zajmują takie samo stanowisko, ustosunkowując się do konfliktu spokojnie i rzeczowo.

Jeden z czołowych przedstawicieli Wyzwolenia, zapytany przez przedstawiciela „ABC", jak się zapatruje na kwestję „stać czy nie stać"? odpowiedział:

— Uważam, że ten, który idzie i krzyczy „stać", nie jest poważny, natomiast poważnym jest ten, wobec którego wstają, gdy nadchodzi.

Marszałek Sejmu nie otrzymał do godz. 10 i pół żadnej wiadomości ze strony Rządu.

Na godzinę 11.30 zwołany został Konwent Senjorów.

O godzinie 10 zebrał się na narady klub. Zw. L. N. i klub Chrześcijańsko Narodowy. Inne kluby obradować będą później.

Konferencja w Polskim Związku Kolejowców

Z przedstawicielami klubów sejmowych

Z inicjatywy Polskiego Związku Kolejowców odbyła się wczoraj w lokalu tegoż Związku konferencja z posłami przy współudziale Prezesa Zarządu Głównego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na której omówiono najważniejsze postulaty kolejowców, a mianowicie: regulację płac, dostosowaną do obecnych warunków życia, wypłatę zapomóg na zakupy zimowe, realizację art. 23 ustawy uposażeniowej, dotyczącego zaszeregowania, sprawę pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla etatowych, rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej dla nieetatowych i inne.

Po szczegółowej dyskusji złożyli **przedstawiciele stronnictw narodowych w Sejmie oświadczenie, iż uznając słuszność postulatów kolejowców, przedstawią je swoim klubom w celu najgorętszego ich poparcia.**

Oświadczenia oficjalne klubów narodowych podamy w następnym numerze.

W ten sposób dopiero nabiera sprawa poprawy bytu kolejowców realnych kształtów, bo mając zapewnienie poparcia sfer poselskich liczyć może, iż przeprowadzenie jej w Sejmie nie napotka na trudności.

Drożyzna, drożyzna....

Co nam przyniesie październik?

Dowiemy się dopiero w przyszłą środę

Wobec przypadającego w dniu 1-go listopada święta, posiedzenie badania wzrostu kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym odbędzie się dopiero w środę, dnia 3-go listopada, o godz. 1 ppoł.

Na schyłku października nasuwa się pytanie, co nam przyniesie ten miesiąc pod względem wzrostu drożyzny?

Na podstawie obserwacji codziennego życia stwierdzić można, że w grupie żywnościowej ujawniła się w ciągu bieżącego miesiąca zwyżka kosztów utrzymania, natomiast artykuły przemysłowe nie wykazały silniejszej tendencji zwyżkowej.

Przypomnieć należy, że miesiąc ubiegły (wrzesień) wykazał w Warszawie, według obliczeń komisji, zwyżkę kosztów utrzymania, wynoszącą w porównaniu z miesiącem poprzednim (sierpniem) 3,4 proc. Czy październik będzie gorszy, czy lepszy?

Zdaje się, że raczej lepszy. Ale... poczekajmy do środy.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 32)

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Gdy w pewnej chwili napotkałem okno w chmurach dostrzegłem głęboko na dole ciemną taflę wody, — znajdowałem się nad jeziorem Bajkalskiem. Poleciałem więc na dół i trzymając się na wysokości 100 metrów nad powierzchnią jeziora wyleciałem na brzeg właśnie w tem miejscu, gdzie bierze początek Angara, rzeka burzliwa i kapryśna. Od tej chwili aż do Irkucka trzymałem się ciągle koryta tej rzeki.

Na resztkach benzyny dociągnąłem do Irkucka i wylądowałem na lotnisku odległem od miasta o dobre 15 kilometrów. Lotnisko Irkuck posiada niezbyt wygodne, — krótkie i faliste.

Po pewnym czasie nadjechał samochodem jakiś dygnitarz, który przedstawił się na początku, jako prezes lokalnego Awiachimu. Później jednak wydało się, że piastuje on wszystkie najwyższe stanowiska w mieście.

— Ja tutaj jestem najwyższa władza, — opowiadał mi. Sam prezesuję w Awiachimie, jestem komendantem w G.P.U. (czerezwyczajki), a nawet i archijerejem, — udzielam i ślubów i rozwodów — „wsio czto ugodno!"

W drodze do miasta mijaliśmy klasztor o niezwykle surowym wyglądzie. Czy pobożni zakonnicy są wewnątrz, czy też jakikolwiek „klub" — nie wiem. Samo miasto Irkuck z pośród wszystkich miast syberyjskich pozostawia wrażenie najbardziej korzystne,— większe ulice polnym kamieniem brukowane, posiadają nawet oświetlenie.

W hotelu, do którego nas przywieziono, wszystkie pokoje były zajęte, jednak uprzejmy gospodarz ustąpił nam swoje mieszkanie. Nasz pobyt w Irkucku był nieoficjalny, skorzystaliśmy z tego, by wypocząć po silnem napięciu nerwowem, które nas nie opuszczało przez cały etap.

Do Irkucka mieliśmy 900 kilometrów. Etap zasadniczo niedługi, lecz przy zmniejszonej nośności i szybkości naszego samolotu wystarczył nam na zapełnienie całego dnia. Przez pięć i pół godzin lecieliśmy nad dziewiczym lasem, nietkniętym jeszcze ręką człowieka.

Żeby zwiększyć szybkość lotu, zniżyłem się i ciągnąłem całą drogę tuż nad wierzchołkami drzew. Od czasu do czasu wznosiłem się na jakieś sto metrów, by rzucić okiem dokoła i znaleść jakiś znak orjentacyjny.

W pewnej chwili na minjaturowej łączce spostrzegłem jakąś szarą plamę. Sądziłem początkowo, że jest to niedźwiedź — gospodarz tajgi. Później jednak rozróżniłem wyraźnie dzika, który nie oglądając się za siebie uciekał co sił do pobliskich zarośli.

Pod względem orjentacji lot w kierunku powrotnym miałem znacznie ułatwiony. Jeżeli nawet oddalałem się znacznie od linji mego pierwszego przelotu, czułem się nad bezkresną tajgą zupełnie swobodnie, jak nad terenem dobrze mi znanym.

W Krasnojarsku wylądowałem po 5 i pół godzinnym locie.

Spotkali nas na lotnisku ci sami dygnitarze i odwieźli do miasta, z tą tylko różnicą, że zamiast niefortunnego promu przewożono nas przez Jenisiej motorówką.

Miasta syberyjskie, które poprzednio oglądałem z wielkiem zainteresowaniem, w drodze powrotnej niczem już mnie nie nęciły. Zajęty byłem myślą o możliwie najszybszym powrocie do kraju.

Z myślą o zmniejszonych wymiarach swego samolotu jakoś zupełnie oswoiłem się tak, że startowałem w Krasnojarsku już z zupełną pewnością, że aparat powinien lecieć. W Krasnojarsku na lotnisku pozostawiłem jeszcze cząstkę samolotu — kawałek blaszanej maski od silnika.

Na szczęście pogoda nam sprzyjała. W przejrzystem jesiennem powietrzu osłabiony nasz silnik pracował z widocznym wysiłkiem, rzekłbyś z końcem lata kończył się i jego krótkotrwały żywot.

Tajga w drodze powrotnej przedstawiała dla mnie widowisko całkiem nowe, niewidziane. Zamiast zielonego oceanu miałem pod sobą żółty, — jesień już objęła w posiadanie te krocie tysięcy kilometrów kwadratowych lasów dziewiczych... (C. d. n.).

Kto był istotnym autorem manifestu finansistów?

Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht

Tak informuje angielski „Times"

Doskonale co do stosunków w Berlinie poinformowany korespondent tamtejszy angielskiego „Times'a" doniósł swemu dziennikowi, że istotnym autorem manifestu bankierów, który tyle narobił hałasu, jest prezydent Banku Rzeszy, dr. Hjalmar Schacht.

On to poprowadził całą intrygę i dlatego właśnie odbył szereg podróży do Londynu, Paryża i St. Zjednoczonych lata ubiegłego. **Głównym celem Schachta było podważenie traktatu wersalskiego. Wyłożone tak ładnie w manifeście teorje o wolnym handlu były tylko sprytną dekoracją, bo prawdziwy cel manifestu był nawskroś polityczny.**

Na usiłowania ze strony Niemiec w kierunku ekonomicznego ujarzmiania krajów poszczególnych nie wolno patrzeć bez trwogi. Umieli niemcy zawsze robić bardzo sprytne posunięcia o charakterze gospodarczym pozornie, ale wślad za niemi szło i polityczne ujarzmienie. Dowodów tego mamy wiele; np. traktat handlowy z Rosją; przeprowadzenie kolei bagdadzkiej, za którym poszło zupełne opanowanie Azji Mniejszej.

Dlatego też należy za wszelką cenę bronić się przed niemieckim podbojem ekonomicznym; o tym zapominać się zdaje nasz rząd w rokowaniach handlowych z Niemcami, którym robi się coraz to nowe ustępstwa. Obyśmy za to ułatwianie niemcom „przenikania" gospodarcze go dziś nie zapłacili utratą niepodległości jutro.

Słońce wróżbiarzem

Plamy słoneczne przepowiadają przyszłość

Jeszcze w roku 1879 napisał jeden z fizyków i słynnych astrologów Rudolf Meves dziełko, w którem na podstawie obserwacyj astrologicznych, a zwłaszcza zmian, zaobserwowanych na powierzchni słońca, przepowiadał przyszłość, a między innymi przepowiedział wybuch wielkiej wojny na rok 1914.

Wróżby swoje opierał astrolog na ustosunkowaniu się plam słonecznych do wypadków i przejść, odgrywających się na ziemi.

Meves w ten sposób obliczył, że rozwój wypadków ziemskich można podzielić na cały szereg okresów i faz wojny, lub też rozwoju nauki i sztuki. Okresy te następują po sobie w regularnych mniej więcej odstępach. Obliczyć to można także przy pomocy określenia położenia poszczególnych większych planet niebieskich do słońca. W ten sposób Meves oznacza długość poszczególnych okresów na 111 lat. Okres taki posiada dwie fazy wojenne i dwie fazy o silnym rozwoju nauki i sztuki. Każdy z tych faz trwa przeciętnie przez 27 lat.

Szkoda, że słynny uczony nie powiedział nam coś więcej o najbliższej przyszłości. Jednakże według obliczeń możemy się spodziewać, że jeszcze przez kilkanaście lat będziemy pozostawać ciągle pod grozą wojny, gdyż faza wojenna, która rozpoczęła się w roku 1914, trwa dopiero 16 lat. Zobaczymy!

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Największy trust chemiczny

W Londynie powstała myśl stworzenia wielkiego trustu przemysłu chemicznego. Do trustu tego weszłyby największe towarzystwa przemysłu chemicznego angielskiego. Trust będzie pozostawał pod przewodnictwem wielkiego finansisty, Alfreda Monda.

Ów Alfred Mond, poruszając na zebraniu przedstawicieli przemysłu ten projekt, podkreślił, że trust chemiczny angielski byłby największą tego rodzaju instytucją w świecie, reprezentującą *kapitał 100 miljonów funtów (prawie 4 i pół miljarda złotych).*

Wedle założycieli trust wcale nie ma na celu podwyższania cen lub tworzenia monopolu pragnie on jedynie wytworzyć wspólny front chemików w przemyśle angielskim dlatego, by ułatwić sobie istnienie i utrzymać stan posiadania w stosunku do przemysłu chemicznego państw innych.

Trust zwraca się więc głównie przeciw przemysłowi chemicznemu Niemiec.

Największy w świecie zbiór gazet

Już od czasu powstania dziennikarstwa angielskiego w British Museum składany jest jeden egzemplarz każdego pisma. Ponieważ jednak powstałe w ten sposób archiwum stało się tak wielkie, że trudno je było w „Museum" pomieścić, założono archiwum specjalne i nazwano je „Repositorium".

Ale i to muzeum jest już niemal zapełnione; stanowi ono tak wielki zbiór gazet i pism, że jest to największe tego rodzaju archiwum w całym świecie. Wszystkie dzienniki i pisma najpierw przechowywane są przez kilka miesięcy w „British Museum"; potem dopiero są oprawiane i odwożone do „Repositorium". Tylko pisma londyńskie zostają w „Museum" na stałe.

W ten sposób „Repositorium" odbiera miljony egzemplarzy pism: są one przechowywane w ogniotrwałych salach. Nikt ich przeważnie nie czyta; zdarza się jednak, że jakiś uczony zażąda rocznika któregoś z prowincjonalnych dzienników z lat bardzo odległych; wtedy urzędnik „Repositorium" wysyła szybko żądany rocznik z „Repositorium" do sali czytelnianej w „Museum".

Wojna religijna w Meksyku

Przyczyny uciskania ludności katolickiej

Parlament meksykański uchwalił w r. 1917 konstytucję, której żaden prezydent nie chciał wcielić w życie. Dopiero rząd obecny postanowił wprowadzić ją bezzwłocznie.

Na podstawie tej ustawy w Meksyku znosi się nauczanie religji, nietylko w szkołach, lecz wogóle wszędzie, a więc nawet w kościele. Ustawa kasuje dalej wszelkie kongregacje religijne, nakazuje oddanie państwu dóbr kościelnych, nawet samych kościołów, co do których duchowieństwu pozostaje jedynie prawo odprawiania nabożeństw. Wreszcie podług prawa wszyscy księża uważani są za cudzoziemców, a jako urzędnicy mogą być każdej chwili zawieszeni czy nawet usunięci z kraju.

Nic dziwnego, że na tem tle wywiązały się w Meksyku niezwykle zaciekłe walki religijne, wskutek których papież obłożył Meksyk interdyktem. Rząd meksykański pragnie, by świat o tych nowych wojnach religijnych się nie dowiedział, to też zamknął wszystkie pisma katolickie, inne poddał surowej cenzurze, pilnuje rozmów telefonicznych w kraju, pozakrajowych zaś wogóle zakazał itp.

Za udzielenie jakiejkolwiek wiadomości o stosunkach w Meksyku grożą surowe niezwykłe kary.

Wobec tego Europa mało wiedziała o walkach religijnych w Meksyku; pierwsze prawdziwe i wyczerpujące wiadomości przynieśli dopiero do Rzymu trzej biskupi z Meksyku, którym udało się uciec z pod nadzoru zagranicę. Wiadomości, z jakiemi przybyli, są istotnie zatrważające.

Z czego żyje strajkujący pół roku górnik angielski?

Pomagają mu towarzystwa dobroczynne

Zdumienie wywołuje fakt, że górnicy angielscy dotąd jeszcze mogą strajkować i że głód nie grozi im tak dalece, aby zmusić do masowego powrotu do pracy.

Naogół górnicy z rodzinami nie cierpią wielkiej nędzy. **Przedewszystkiem angielskie towarzystwa dobroczynności, działające w każdej gminie, opodatkowały ludność i z powstałych w ten sposób funduszów wypłacają zapomogi, wynoszące po 12 szylingów tygodniowo na żonę górnika i po 5 szylingów na każde dziecko.** Na angielskie stosunki nie jest to wiele (szyling — to trochę więcej, niż 2 złote) ale zawsze to coś znaczy.

Gdy zaś okazuje się, że w kasach towarzystw dobroczynności są pustki, zaciągają one pożyczki, gdzie się da, ale w ten sposób, że w końcowym rozrachunku rząd będzie musiał te długi popłacić.

Pewną pomoc materjalną okazują też związki zawodowe; związek górników, oddawna gotując się do strajku, przygotował sobie pokaźną sumę, około 10 miljonów funtów (pół miljarda złotych); nadeszły też zapomogi skądinąd, np. z Rosji miljon funtów. Wszystko to jednak znaczy stosunkowo niewiele, skoro dziś jeszcze liczba strajkujących górników wynosi miljon.

Czy górnik angielski nie czuje się źle z powodu tego półrocznego próżniactwa? **Zasadniczo górnik angielski nie należy do ludzi, żądnych pracy, owszem, woli on raczej nic nie robić. Łatwo mu też przychodzi nie robić nic w ciągu 6 miesięcy. Czasem tylko wyjdzie na pole, by uzbierać trochę węgla na własne potrzeby.** Zresztą, nawet gdyby się między niemi znalazł człowiek, chcący pracować w innej gałęzi, nic nie dostanie, bo z braku węgla wszędzie jest zastój.

Ślub ks. Leopolda belgijskiego

Uroczystości w Sztokholmie i Brukseli

30 października król, królowa i książęta belgijscy wyjadą z Brukseli do Ostendy, skąd okrętem rządowym udadzą się do Gothenburga, dokąd przybędą wieczorem 1 listopada.

W Gothenburgu nie będzie żadnego urzędowego przyjęcia; czekać tam będzie specjalny pociąg galowy, który zawiezie belgijską rodzinę królewską do Sztokholmu. Pociąg stanie w stolicy Szwecji 2 listopada.

3 i 4 listopada odbędzie się szereg przyjęć, obiadów, galowych przedstawień i t. p. 4 listopada, po obrzędzie ślubu cywilnego król belgijski wraz z rodziną wyjedzie z powrotem do Gothenburga, skąd tym samym okrętem do Ostendy, a potem koleją do Brukseli. W stolicy stanie rodzina królewska 7 listopada.

8 listopada wyjadą wszyscy pociągiem galowym do Antwerpji; pociąg dojdzie aż do wybrzeża. Tymczasem krążownik szwedzki „Tylgja", którym przybędzie księżniczka Astrid, jej rodzice i krewni, przybije do brzegu w Steen. Świta towarzysząca przyszłej królowej belgijskiej odprowadzi ją do zamku około 12-ej.

9 listopada o godz. 3 wielkie przyjęcie na ratuszu brukselskim, potem obiad na zamku królewskim. 10 listopada o g. 10 rano odbędzie się w kościele św. Guduli kościelny ślub młodej pary.

Wróżka przepowiada kronprincowi niemieckiemu tron

Naglony przez swych przyjaciół b. kronprinc niemiecki, bawiący obecnie w Szwajcarji niedaleko Locarno w willi Rocabella, udał się do znanej wróżki i prosił ją o przepowiednię na przyszłość.

Przy trzeciej wizycie wróżka włoska (Locarno leży we włoskiej części Szwajcarji) powiedziała b. kronprincowi: „ma pan palce podobne do palców kobiecych". A w dalszym ciągu rozmowy dorzuciła te jeszcze słowa:

— **W linjach ręki pana stoi wyraźnie napisane, że partja niemieckich nacjonalistów obwoła pana cesarzem. Zanim jednak zdoła pan objąć ofiarowany tron, trzeba będzie przeprowadzić bardzo długie i uciążliwe układy.**

Oryginalny strajk w Wiedniu

Bunt 200 kawiarni przeciw podatkom

Sławne na świat cały wiedeńskie kawiarnie znajdują się obecnie w bardzo trudnem położeniu. Gdy Wiedeń był stolicą dużego państwa i gdy wobec tego ruch w mieście był ogromny, gdy przez stolicę Austrji przewijały się setki tysięcy przyjezdnych, kierujących się bądź do Włoch, bądź tylko do miejscowości kuracyjnych austrjackich, — **kawiarnie wiedeńskie nie mogły narzekać na brak powodzenia.**

Dzisiaj uskarżają się one na wysokie podatki miejskie i oświadczają, że wielu z nich grozi zupełne bankructwo. Posiadacze kawiarni odbyli szereg wieców, protestujących przeciw zarządzeniom podatkowym, ale protesty te skutku nie odniosły i wydział finansowy magistratu wiedeńskiego nie zgodził się na obniżenie podatków.

Wobec tego zbuntowani kawiarze postanowili uciec się do środka ostatecznego i zamknąć zgrołnie 200 kawiarni. Jeżeli do tego kroku dojdzie, będzie to chyba jedyny w dziejach wielkich miast świata wypadek. A gdzie będą pić mieszkańcy kawę „po wiedeńsku"?

Co Paryż zjada?

Hale centralne stolicy Francji składają się z 10 pawilonów żelaznych o 166 m. długości i 124 m. szerokości. Przez hale te przechodzi rocznie: 50 miljonów kg. jarzyn i owoców, 200 miljonów kg. mięsa, 35 miljardów kg. ryb., 12 miljonów kg. ostryg. i sardynek, 16 miljonów kg. masła, 20 miljonów kg. jaj. Wreszcie w halach co rok sprzedaje się około 30 miljonów kg. zwierzyny i ptactwa.

Chluba Warszawy

Wizyta w Pierwszej Miejskiej Stacji Hygieny Zapobiegawczej

W Mokotowie, przy ul. Puławskiej 91, pracuje „Pierwsza Miejska Stacja Hygjeny Zapobiegawczej", którą śmiało nazwać można chlubą już nietylko stolicy, lecz całej Polski. Jest to instytucja, która zachwycić może najupartszego malkonenta, nie wierzącego w nasze zdolności twórczo - organizacyjne.

Znany już czytelnikom ABC zacny dr. Stypułkowski, kierownik „Pierwszej Miejskiej Stacji Hygjeny Zapobiegawczej", na progu już wita przedstawiciela ABC i powiada:

— Proszę naipierw wszystko obejrzeć, a potem osądzić.

Wchodzimy więc do wnętrza budynku, którego elewacja przednia dotyka ulicy.

— Tu — informuje nas dr. Stypułkowski — poza biurem Stacji mieści się poradnia dla matek i dzieci.

Wychodzimy na podwórze, skąd dostajemy się do budynku, raczej pałacyku, położonego w ogrodzie.

— W tym budynku rozwijamy gros działalności. Mieszczą się tu poradnie dla dzieci jaglicznych, weneryków, lampa kwarcowa, aparat Roentgena, sale rekreacyjne, słowem — cała nasza instytucja.

Zaprowadził nas jeszcze dr. Stypułkowski na tył pałacyku. Stanęliśmy na wzniesieniu, w dole którego zobaczyliśmy wspaniale utrzymany ogród tu i owdzie poprzerywany placami do gier.

Tuż na krawędzi stoi szeroka weranda, a na niej leżaki...

— **To sanatorjum, pewnego rodzaju, dla dzieci gruźlicznych.** Warunki materjalne nie pozwalają nam na rozwinięcie szerszej akcji, to też narazie **opiekujemy się czterdzieściorgiem dzieci, które cały dzień spędzają u nas.** Tu otrzymują pożywienie, tu obserwuje się ich, tu prowadzą kurację...

Bo, właściwie, — ciągnął dr. Stypułkowski — leczenie nie jest wyłącznie naszem zadaniem. **Pracujemy, przedewszystkiem w celu propagowania racjonalnych zasad hygjeny życia.**

I nie jest to praca jałowa — jak mogliśmy stwierdzić. Mówi o tem kartoteka Pierwszej Miejskiej Stacji Hygjeny Zapobiegawczej.

— Otóż, poza praca na miejscu — mówi dr. Stypułkowski — posiadamy sztab pielęgniarek, które pracują poza Stacją. Każda pielęgniarka ma wyznaczony rewir, który codziennie obchodzi. Zna ona dobrze ludzi w swym rewirze. Zdążyła poznać starszych i dzieci. Wie, co któremu dolega, to też doradza, pomaga, oświeca...

W ten sposób uzyskaliśmy przejrzysty obraz zdrowotności 6.000 rodzin, zamieszkałych w obrębie 20 i 21-go komisarjatów.

Na drugie brzegi oceanów

Polska emigracja zamorska

Mimo coraz bardziej zacieśniającego się pierścienia emigracji zamorskiej, mimo coraz bardziej piętrzące sie trudności wyjazdu za morza, w r. 1925 polska emigracja zamorska wyraziła się w cyfrze 38.449 osób!

Gdzie nie stanęła stopa polska w poszukiwaniu chleba, w pogoni za wątpliwem lepszem jutrem?! I w niespokojnym Meksyku i na Kubie, w Brazylji, Peru, Urugwaju i Argentynie; w Australji, w Afryce, Kanadzie, no i w Stanach Zjednoczonych.

Oczywiście, że Ameryka północna najwięcej przygarnęła naszych obywateli. Wyjechało ich do Stanów Zjednoczonych 9.089, a do Kanady 4.268. Z tych ilości najwięcej dostarczyło Stanom Zjednoczonym Województwo Białostockie bo 1.018 osób, a Kanadzie — Województwo Tarnopolskie — 785 osób (przeważnie Rusini).

Argentyna, Brazylja i Palestyna są, jak widać z zestawień statystycznych, poważnymi terenami naszej emigracji. **Do Argentyny w r. ub. ogółem wyjechało z Polski 8.820 osób, w czem 2.983** osoby z Województwa Wołyńskiego i 887 osób z Województwa Warszawskiego. Brazylja pochłonęła 1.383 naszych obywateli, z których 253 (najwięcej) dało Województwo Wołyńskie.

Wzmożona propaganda sjonistyczna sprawiła, że **emigracja do Palestyny stanęła u nas na pierwszem miejscu pod względem ilościowym.**

A więc, w r. ub. wyjechało tam 13.096 osób, z których najwięcej, bo 3.515 osób dostarczyło Województwo Warszawskie, a po niem — Łódzkie — 2.239 osób.

Ilu ludziom uśmiechnęła się Kuba, Meksyk, Peru, Afryka lub Australja?

Na Kubę wyjechało wyjątkowo dużo, bo 327 osób, do Meksyku — 134, Peru — 44, Afryki — 118, a do Australji 82 osoby.

Ogólnie opuściło Polskę: 5.895 osób z Województwa Warszawskiego (najwięcej do Palestyny), 4.895 osób z Województwa Wołyńskiego (przeważnie do Argentyny i Palestyny), 3.143 osoby z Województwa Białostockiego (najwięcej do Stanów Zjednoczonych i Palestyny) -- oraz mniej liczne grupy z innych ziem Polski.

Dodać, wreszcie, wypada, że 283 osoby wyruszyły w świat bez pozostawienia śladu po sobie, dokąd się udali.

Cała Warszawa z olbrzymiem zainteresowaniem Oczekuje „dnia uśmiechu i uprzejmości"

JAK TO PRZEPROWADZIMY

Ledwo w dniu wczorajszym ukazała się na łamach „ABC", wiadomość o naszym konkursie a już w Redakcji zawarczały telefony. Cała stolica dopytuje się z olbrzymiem zainteresowaniem o szczegóły konkursu.

Kiedy? Gdzie? Jak?

Spieszymy, tedy, poinformować naszych czytelników:

Kiedy — ustalimy w przyszłym tygodniu.

Gdzie — wszędzie. Na całem mieście.

Jak — zaraz się dowiecie:

A więc najprzód na ulicy, zapytujemy, najuprzejmiej w świecie, spotkanego przechodnia:

— Która godzina?

Jeżeli odpowie uprzejmie — wygrał, w przeciwnym wypadku, idziemy dalej.

Dalej w tramwaju, zwracamy się do sąsiada:

— Czy tym tramwajem dojadę tu, a tu? I znów odpowiedź uprzejma lub niegrzeczna.

Na skrzyżowaniu ulicy, informujemy się u pierwszego lepszego, spotkanego, którędy najbliżej tu, a tu.

W sklepie, wybieramy i przeglądamy towary przez czas dłuższy, w końcu wychodzimy nic nie kupiwszy.

W urzędzie zapytujemy o jakąś drobną informację.

Przez telefon, pragniemy się dowiedzieć o adres znajomego.

W cukierni żądamy szklanki czystej wody, a w restauracji, po dłuższym namyśle nad jadłospisem prosimy o najtańszą potrawe itd. itd.

Oto program zajęć dla naszych „inspektorów" w ciągu „dnia uprzejmości".

Ci wszyscy z naszych przyjaciół, którzy zechcą nam dopomóc przy pracy w „dniu uprzejmości" będą niesłychanie mile widziani.

Czekamy!

Kto winien?

Szoferzy, czy publiczność

Jeden z Czytelników pisze nam:

Pouczające cyfry: w Warszawie od września do października r. b. ukarano t. zw. doraźnym mandatem karnym 3.805 osób za wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwajów, 447 osób za przebieganie i stawanie na jeznri i 292 osoby za czepianie się tramwajów, lub dorożek.

Cyfry te smutno charakteryzują zachowanie się naszej publiczności na ulicy. Czy 292 osoby ukarane za przebieganie i stawanie na jezdni, to nie 292 ewentualnych wypadków śmierci, lub ciężkiego okaleczenia?!

Szoferów jest dwa tysiące, publiczności — miljon: oczywiście, więc, że sprawców nieszczęścia zawsze jest łatwiej poszukiwać między dwoma tysiącami...

W swoim czasie pisaliśmy o spoliczkowaniu szofera przez „gościa" za to, że szofer podjechał pod adres zainteresowanego według obowiązujących przepisów...

Aby zapobiec takim, krzywdzącym szoferów anomaljom, policja ruchu kołowego musi przestrzegać, aby przepisy obowiązujące ten ruch równie znane były publiczności, jak są znane szoferom. Wówczas dokładniej będzie można ustalić ile jest prawdy w urabianiu szoferom opinji, że są „brutalni", „niegrzeczni", „zbrodniarze" i t. p.

R. Z.

Proces kom. Bartoszewicza

17-ty dzień rozprawy

Dalszy ciąg wczorajszej rozprawy został przerwany nagłem zasłabnięciem sędziego, wobec czego przewodniczący zawiesił posiedzenie na resztę dnia.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

NA TLE ŻYCIA

POGRZEB BANDYTY

Bandyta Zieliński doczekał się w Warszawie manifestacyjnego pogrzebu.

Może w jakiejś innej stolicy europejskiej byłby to objaw rozpaczliwy, u nas na szczęście, są okoliczności łagodzące. Gapiostwo warszawskie przechodzi wszelkie pojęcie. Jeżeli gdzie układają asfalt prasowany na jezdni, to od rana do wieczora na brzegu obu chodników można widzieć szeregi ludzi, którzy bez zbytniego zaciekawienia zresztą przyglądają się temu mało efektownemu zajęciu i wystają po pięć, dziesięć minut, albo i dłużej. Jeżeli automobil zatrzymuje się przed zbiornikiem benzyny, to choć całą sensacją tego widoku jest kiszka gumowa, łącząca automobil z pompą, zawsze znajdzie się garstka ciekawych, którzy przystają i patrzą.

Dla ludzi obdarzonych tego rodzaju psychiką, szczególniejszą atrakcję stanowią pogrzeby

To też ta specjalna odmiana gapiostwa, którą możnaby nazwać pogrzebową, nigdzie na świecie chyba nie ma tylu amatorów, co w Warszawie. Zwlaszcza, jeśli pogrzeb łączy się z jakąś sensacją, choćby nawet dość pospolitego gatunku. Wtedy nieboszczyk może liczyć na tłumy.

Przychodzą mi w tej chwili na myśl dwa takie pogrzeby. Jeden — kilku wioślarzy, którzy się wywrócili z łódką na Wiśle i utonęli i drugi — rodziny spalonej podczas pożaru. Za trumnami szło conajmniej po kilkadziesiąt tysięcy osób. Cudzoziemiec, któryby w jednym z owych momentów znalazł się nagle na drodze żałobnego pochodu, przypuszczałby napewno, że trafił na pogrzeb jakiegoś bohatera narodowego.

Temu gapiostwu zawdzięczał i swój tłumny pogrzeb Zieliński.

Nie należy przecież przypuszczać, że za trumną jego szli sami bandyci, złodzieje, degeneraci i wyrzutki społeczeństwa. W większości swej tłum ten składał się napewno z poczciwych ludzi i intencje ich były bardzo dalekie od kultu bandytyzmu. I wrócili do domu zgorszeni. Napewno, wieczorem w rozmaitych maglach, sklepikach i bramach dzielono się wrażeniami.

— Co to za miasto, ta Warszawa, moja pani! Żeby na pogrzebie takiego zbója, aż czarno było od ludzi! Ja poszłam tylko, żeby zobaczyć, czy jego rodzina będzie miała czoło iść za trumną. Wszędzie wyrzutek może się zdarzyć, człowiek za to nie odpowiada, ale jakby tak na mnie trafiło, żebym miała brata albo krewnego bandytą, tobym nawet patrzeć nie chciała w tę stronę, gdzie idzie pogrzeb. Zamknęłabym się na cztery spusty w domu i przez cały dzień nie wytknęła nosa na ulicę.

— A daleko pani poszła?

— Na sam cmentarz. Chciałam zobaczyć, czy dużo ludzi dojdzie.

— Ja także na cmentarz. Ale nie mogłam się docisnąć do grobu i nie widziałam tego brata.

Inni szli zobaczyć, czy pogrzeb będzie wystawny, czy wystąpią księża, jak się zachowa policja i t. d. Procent takich, którzy świadomie chcieli zamanifestować swoją sympatię dla zastrzelonego bandyty, był napewno bardzo nikły. Wielu przyjaciół Zielińskiego może wolało się w dzień publicznie nie pokazywać.

Ta szczególna manifestacja więc, nie była dowodem jakiejś wyjątkowej demoralizacji tłumu, tylko zwykłej głupoty. W każdym razie policja, udzielając pozwolenia na prywatny pogrzeb Zielińskiego, powinna była wziąć pod uwagę to specjalne gapiostwo Warszawy i poczynić pewne zastrzeżenia.

A nawet mogła jeszcze lepiej postanić. Trzeba było, kiedy pochód już urósł do rozmiarów manifestacji sprowadzić parową sikawkę z któregokolwiek oddziału straży ogniowej i puścić na tłum potężny prąd zimnej wody. Możeby to było w sprzeczności z ustalonemi naszemi pojęciami, ale byłoby bardzo pożyteczne. Pościg za Zielińskim, w którym brało udział kilkaset policjantów z kulomiotami, miał dużo efektów filmowych, można było jeszcze dodać i taką scenę.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 30 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). „*Zięciowie w opałach*", wiedeńska komedja z Patem i Patachonem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). „*Księżniczka i błazen*" francuski dramat. W rolach głównych Huguette, Duflos i Charles de Roche.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32): „*Upiór w Operze*", dramat z udziałem Mary Philbin i Lon Chaney'a. Wznowienie.

FILHARMONJA Jasna nr 5 „*Kurjer carski*" (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel 66-28) „*Królewicz frajer*", wesoła komedja z Raymondem Griffith.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14). „*W paszczy krokodyla*", z Niną Vanną, Lilian Hall Davies. Sensacyjny film niemiecki.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40)

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54):

Oba kina wyświetlaja równocześnie wielki polski film sensacyjny „*Czerwony błazen*" podług powieści Al. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112, „*Złodziej z Bagdadu*", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). „*Zazdrość*", dramat. W roli głównej Lya de Putti.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90): „*Hrabina z Texasu*", wiedeński film z Mady Christians i Willy Fritchem w rolach głównych.

URANJA (Krak Przedm. 66). „*Świat zaginiony*" pg. powieści Conan Doyle'a. Pocz. o 4 i 6-cj.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). „*Złodziej duszy*", dramat z Lędą Nową.

LUNA (Hoża 38). „*Iwonka*", polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel 135-04): „*Czy pani mieszka sama?*" komedja z Reginaldem Denny.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „*Ognisty potwór*", w rolach głównych Madge Bellamy i George O'Brien.

LUX (Elektoralna 21). „*Mąż przeciw żonie*". salonowy dramat z włoską gwiazdą Meniscelli

KOMETA (Chłodna 49) „*Nad modrym, pięknym Dunajem*", z Lyą Marą oraz atrakcje estradowe.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). „*Złoty motylek*" z Lili Damitą. Film ciekawy.

Nad program występy Madziarówny, Bolcia, Kamińskiego, Łoskota i in.

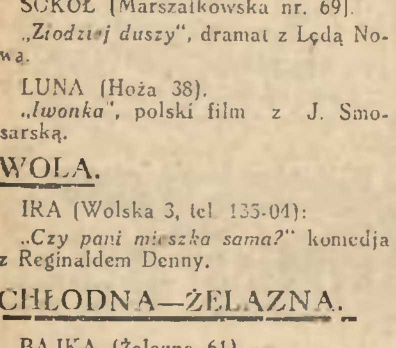
ERA (Inżynierska 4, tel 116-85): „*Czarny Orzeł*", doskonały film z Rudolfem Valentino

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). „Andrusy z Prateru" (zdobywcy Wiednia), komedja z Patem i Pataszonem oraz 2 filmy aktualne.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). „*Bogowie, ludzie i zwierzęta*", dramat w 10 aktach.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 30 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Pogawędka p. t. „Dzisiejsze błędy i skazy językowe" wygłosi prof. Adam Kryński (dział: „Mowa polska"); *godz. 17.30* — Jazz-band; *godz. 18.30* — Odczyt p. t. „Czcownictwo polskie jako środek podniesienia kultury kraju" wygłosi p. I. Hirszel; *godz. 19* — Odczyt p. t. „Historja poczty w Polsce" wygłosi inż. E. Porebski; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Pogawędka z działu „Radjokronika" wygłosi dr. M. Stępowski; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny (Muzyka lekka) Ostatnie nowości z teatrzyków. Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICA.

Bruksela, 487 m. — godz. 18 — Koncert wokalny; godz. 21 — Koncert wieczorny.

Kopenhaga, 347,5 m. — godz. 20 — Muzyka dzwonów ratuszowych. Koncert utworów Ryszarda Wagnera; wyjątki z „Latającego holendra", „Lohengrina", Tannhäusera", „Zygfryda" i t. d.; godz. 21.30 — Muzyka taneczna.

Medjolan, 320 m. — godz 21 — Transmisja z opery „M-m Butterfly" Pucciniego; godz. 23 Jazzband.

Brno. 521 m. — godz. 19 — Koncert kameralny; godz. 20.30 — Koncert kapeli wojskowej: Verdi — Fantazja z op. „Traviata", Dvorak — Taniec słowiański.

Praga. 368 m. — godz. 19.30 — Koncert czeskiej Filharmonii pod dyrekcją Fr. Stupka. Utwory Smetany, Suka. Wagnera, Liszta.

Budapeszt, 560 m. — godz. 19 — Bach: Msza h-moll, transmisja z opery.

WIADOMOŚCI RADJOWE

ŚWIĘTO JAPOŃSKIE W RADJO.

Z powodu narodowego święta Japonji przypadającego dn. 30 b. m., t. j w niedzielę, radjostacja warszawska część swojej audycji poświęca Japonji. Pan Minister Patek, poseł pełnomocny Rzplitej w Tokjo, wygłosi odczyt o Japonji. Po przemówieniu p. posła Patka orkiestra odegra Hymn narodowy japoński.

Pani Stanisława Argasińska odśpiewa parę oryginalnych japońskich pieśni, poczem orkiestra Polskiego Radja odegra kilka utworów nowszych autorów japońskich m. in. suitę japońską, napisaną przez Yohitomo.

PROPAGANDA HIGJENY I ZDROWIA PRZEZ RADJO

Dnia 20 b. m. w Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia odbyła się konferencja pod przewodnictwem Generalnego Dyrektora Służby Zdrowia dr. Wroczyńskiego, na której omawiano sprawę zorganizowania szeregu popularnych odczytów z dziedziny medycyny i hygjeny.

Celem propagowania wśród najszerszych sfer społeczeństwa zasad hygjeny i zdrowia „Polskie Radjo" ogłaszać będzie stale komunikaty omawiające te sprawy, które nadsyłać będzie Państwowa Szkoła Hygjeny.

W konferencji, oprócz dyr. Wroczyńskiego, wzięli udział dr. Nowakowski, w zastępstwie dyrektora Państwowej Szkoły Hygjeny dr. Chodźki, oraz z ramienia „Polskiego Radjo" — dyr. Zygmunt Chamiec i prof. Henryk Mościcki

Odczyty i komunikaty, które stale odbywać się będą pod egidą Państwowej Szkoły rozpoczną się w połowie grudnia b. r.

WIADOMOŚCI FILMOWE

JAKIE PODATKI PŁACĄ KINA W EUROPIE.

Poniżej zamieszczamy ciekawą statystykę podatków kinematograficznych, obowiązujących we wszystkich krajach Europy. Naczelne miejsce zajmuje Polska, najniżej obciążona jest Portugalja, Francja, Anglja, Szwecja i Szwajcarja również nie mogą narzekać na zbyt wygórowany podatek.

Austrja 10 — 40 proc. Belgja 9 — 16 proc., Bułgarja 10—25 proc., Czechosłowacja 20—25 proc., Gdańsk 20 — 25 proc., Danja 28—30 proc., Anglja 11—18 proc., Estonja 10—15 pr.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Ostatnią konkurencją w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych jest bieg na przełaj na dystans 10 km., który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie, na Matymoncie.

W biegu wezmą udział najlepsi długodystansowcy, a więc Łukaszewicz, Freyer i Rossa z Polonji, Wtaczak z Warszawianki, oraz Jaworski, Mielarowski i Kostrzewski z A.Z.S.

Z zawodników prowincjonalnych przybywa Sawatyn z Pogoni lwowskiej.

Bieg odbędzie się o godz. 12 w południe. Dojazd do rogu ul. Gdańskiej tramwajem nr. 15.

BIEG ROZSTAWNY K.O.P.

Bieg rozstawny Korpusu Ochrony Pogranicza, trwający od ośmiu dni, został ukończony. Sztafeta, biegnąca z południa na północ, zużyła na przebiegnięcie odległości od zbiegu granic polsko-rumuńsko-sowieckiej do zbiegu granic polsko-litewsko-niemieckiej (około 1800 km.) 178 godzin. podczas gdy sztafeta przeciwna, na skutek fatalnych warunków atmosferycznych skończyła bieg w 10 godzin później

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12 w południe rozpoczęty będzie cykl poranków, poświęconych Czajkowskiemu. W programie pierwsza symfonja, suita „Dziadek do orzechów" i warjacje wiolonczelowe „Rococo", które wykona koncertmistrz p. Kazimierz Wiłkomirski. Orkiestrą dyryguje p. Ozimiński.

Jutrzejszym popołudniowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie p. Adam Dołżycki. Jako solistka wystąpi utalentowana skrzypaczka Lili Hakowska i odegra koncert Saint-Saensa.

KONCERT DLA DZIECI.

Dziś, o g. 4 pp. odbędzie się w teatrze „Nowości" (Bielańska 5) inauguracyjny koncert dla dzieci i młodzieży, w którym udział wezmą orkiestra młodzieży pod dyr. M. Halperna, cały zespół taneczny p. Tacjanny Wysockiej, oraz młodzi soliści: 14-letni Roman Totenberg (skrzypce), uczeń prof. Michałowicza, J. Czarlicki, (fortepian), uczeń prof. Winnickiej i St. Milciński (deklamacja). Ceny biletów przystępne od 50 gr. do 3 zł.

W niedzielę powtórzenie koncertu o godz. 12 w poł.

OTWARCIE CYRKU.

Dziś, w sobotę, Cyrk warszawski St Mroczkowskiego rozpoczyna sezon swych przedstawień. Program otwarcia zapowiada 16 numerów, wśród których widnieją atrakcje światowej sławy. Ponadto Cyrk w sezonie bieżącym posiadać będzie własny balet, pod kierunkiem i udziałem prima-baleriny Anny Zabojkiny.

W części sportowej widowiska miłą będą niespodzianką występy gościnne dyrektora Aleksandra Cinisellego, popularnego do wojny dzierżawcy i dyrektora Cyrku w Warszawie, mistrza wyższej szkoły jazdy i tressera, z własnymi świetnie ułożonymi końmi.

Dzisiejsza inauguracja rozpocznie się punktualnie o godz. 8-ej wieczór

WIADOMOŚCI LOTNICZE

RZADKIE PRZESYŁKI SAMOLOTOWE.

Ze statystyk angielskich i niemieckich towarzystw komunikacji powietrznej wynika, że na linjach powietrznych stale wzrasta ilość przesyłek żywych zwierząt. Szczególniej dużo zwierząt przewieziono na linji Londyn — Amsterdam — Berlin. Były tam żywe ryby morskie, homary, ostrygi i t. d., a nie brakło również zwierząt egzotycznych, jak lwów, tygrysów i wężów, które odbywały podróże do ogrodów zoologicznych.

Wzrost żywych przesyłek na linjach powietrznych jest objawem zupełnie naturalnym, gdyż czas ich przewozu trwa wielokrotnie krócej niż jakakolwiek inna droga, którejby wiele zwierząt wogóle nie zniosło.



PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 30 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. grana będzie piękna i wspaniale wystawiona opera K. Szymanowskiego „*Król Roger*" z występem gościnnym p. St. Korwin-Szymanowskiej w partji Roksany z udziałem całej znakomitej premjerowej obsady w wykonaniu pp. Skomierzej, Mossakowskiego (rola tytułowa), Dobosza, Janowskiego i Wraga. Przy pulpicie dyr. E. Młynarski. Wystawiony w końcu ubiegłego sezonu piękny ten utwór ukazuje się po raz pierwszy w bieżącym sezonie na afiszu, wzbudzając powszechne zaciekawienie.

Jutro o 3-ej popoł. narodowy „*Pan Twardowski*", wiecz Puccinowska „*Dziewczyna Zachodu*" wraz z efektownemi „Szopami tanecznemi cowboyów". W poniedziałek „*Straszny Dwór*", wtorkowe zaś abonamentowe przedstawienie Mieczowskiej „*Carmen*" zostało z racji Dnia Zadusznego przeniesione na środę.

W najbliższym czasie wystąpi gościnnie znakomita primadonna Królewskiej belgradzkiej opery p. Ksenja Rogowska, niezależnie od występów p. Teiko Kiwy, które odbędą się dn. 4 i 9 listopada.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W teatrze Narodowym dziś potężny „*Król Edyp*" ze świetną kreacją tytułową J. Węgrzyna z p.p. Broniszówna, Staszkowskim, Szymańskim Alfr. i Janem, Zielińskim, Norskim i Myszkiewiczem w innych rolach. „Król Edyp" grany będzie codziennie. W niedzielę o 3 i pół popol. po raz pierwszy po cenach zniżonych „*Sołandulty*" w znanem świetnem wykonaniu.

W próbach nowa komedja K. Wroczyńskiego p. t. „*W miłosnym labiryncie*".

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w sobotę premjera 3-aktowej krotochwili Hopwooda „*Nasza żoneczka*".

Wszystkie utwory tego autora tryskają żywiołowym humorem i cieszą się olbrzymiem powodzeniem w Ameryce, a niedawno Warszawa zaśmiewała się na jego krotochwili „Jutro pogoda", siarczysty i iście amerykański niefrasobliwy humor, mnóstwo przekomicznych i dowcipnych sytuacyi, błyskotliwego djalogu wróżą „Naszej żoneczce" olbrzymie powodzenie.

Obsadę stanowią Gorczyńska, Orwid, Lindorfówna, Leszczewski, Nowarzewska, Hnydziński, Rapacki, Kurnakowicz, Gielniewski i Tomasik. Reżysernje dyr. E. Chaberski. Premjera wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W niedzielę ukaże się po cenach zniżonych przewesoła „*Córka króla czekolady*" z Brydzińską, Lindorfówną, Leszczewskim, Orwidem, Jarszewskim i Hnydzińskim w rolach głównych.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie w inscenizacji L. S. Szyllera „*Dzieje Grzecha*" Żeromskiego.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Płaza-Spławski* — Junosza Stępowski, *Jaśniach* — Daczyński. *Liwicki* — Staszewski. *Horst* — Fritsche. *Bodzenta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Stoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zajączkowski, *student I* — Ostoja Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Lubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *belnerka*— Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Batasiński* — Danilowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy kobiety upadłe, grający w ruletę, policja.*

Pocz. o godz. 8

W niedzielę i w poniedziałek o 4-ej po cenach zniżonych przezabawny „*Dzień bez kłamstwa*" z Maszyńskim, Samborskim, Mazarekówną i Słubicką w rolach naczelnych.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie świeżo wystawiona, przyjęta z wielkiem uznaniem przez prasę stołeczną „*Klątwa*" Wyspiańskiego, w znakomitej inscenizacji Al. Węgierko, z doskonałymi Kurino, Żmijewską i Maliszewskim na czele.

W niedzielę i poniedziałek o 12-ej „*Wit, dzień i noc*", o 3 i pół pop. po cenach zniżonych przemiła komedja „*Osiołkowi w żłoby dano...*"

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś wielki program z p. Br. Bronowskim na czele. Wspaniała farsa „*Ci co kradną*". 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś, o godz. 4-ej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „*Ziemia za mur graniczny*". Ceny najniższe. Wieczorem raz jeszcze „*Obrona Częstochowy*.

W niedzielę, o godz. 12-ej w południe najpiękniejsza z bajek „*Śpiąca Królewna*".

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Dziś premjera „*Kawiarenki*" Tristana Bernarda. W świetnej tej komedji wystąpią najlepsze siły teatru: A. Fertner w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, B. Kościeszanki, H. Peszyńskiej, H. Stępowskiej, H. Bobuszówny, W. Grabowskiego, K. Justiana, J. Janusza, W. Rolanda, W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „*Ślubne łoże*" F. Candety z M. Ćwiklińską.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro operetka „*Księżniczka Ulica*" z Wiktorją Kawecką w roli głównej.

W niedzielę, dn. 31-go b. m. odbędzie się czwarte w tym sezonie przedstawienie dla dzieci, w teatrze Niewiarowskiej. Grana będzie 3-aktowa sztuka E. Korotyńskiej: „Robinson Kruzoe i Pietaszek" i baśń fantastyczna: „Dziadzio Baj i Babula cudowna". W rolach głównych Misiewicz i Dzierżanowska.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś premjera sztuki Heirmansa „*Dzień zaduszny*" w opracowaniu reżyserskiem Jadwigi Turowiczówny. Udział biorą pp. Turowiczówna, Szugowa, Mieczyńska, Zbońska, Szurszewska, J. Daszewski, K. Daszowski, Stażyński, Tomaszewski, Koziołkiewicz, Staszewski i inni.

W poniedziałek dn. 1 listopada o godzinie 4 pp. po cenach zniżonych „*Wampiry*".

Dn. 3 listopada, o godz. 8 w. „*Wampiry*" *na cel dobroczynny.*

W niedzielę, dn. 31 b. m., o godz. 4 pp. po cenach zniżonych: „*Prokurator Maxwell*" (Dzieci skazanego).

W poniedziałek, dn 1 listopada o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „*Wampiry*".

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie znakomitej komedji G. Zapolskiej „*Moralność pani Dulskiej*". Sztuka zyskała duże powodzenie. Wystawa i reżyserja b. staranna.

W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.15 i 8.15.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie wielka rewja jesienna „*Z ust do ust*" z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z Zulą Pogorzelską na czele, która licznie zgromadzona publiczność wita gorącemi oklaskami.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

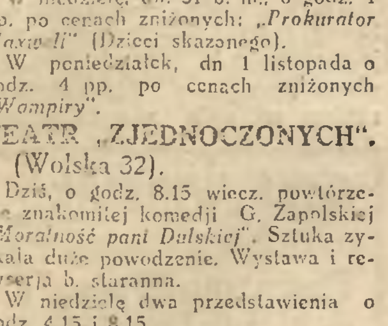
Wobec wielkiego powodzenia rewja „*Precz z rozwodami*" będzie grana jeszcze przez kilka dni.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. „*Kto za to zapłaci*" z Kociołkowską, Skulską, Zniichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 5 częściach „*Warszawa — Japonja*".



Nowinki z miasta

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

W ostatnim okresie sprawozdawczym (tygodniowym) od 18 do 23 października, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 80 robotnikom, pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 93) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 2.207 (w poprzednim tygodniu 2.4[illegible]). pobrało zas zasiłki 1.582 (1.661) na sumę 17.276 zł. 52 gr. (18.023 zł. 29 groszy).

W tym samym czasie przyznano 135 bezrobotnym (129) prawo do pobierania zasiłków z akcji doraźnej, mianowicie tym, którzy wyczerpali je z F. B., nadto b. robotnikom monopolu tytuniowego, zakładów rusznikarskich, zapalników artyleryjskich, okręgowego zakładu mundurowego, zdemobilizowanym wojskowym etc. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było 3.175 (3.361), pobrało zaś zasiłki 2.998 (3.011) na sumę 32.466 zł. 28 gr. (32.658 zł. 9 gr.).

WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ.

Dnia 30 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się otwarcie Wystawy Książki Polskiej w salach Resursy Obywatelskiej.

Zwracamy uwagę na wielki wspólny wysiłek wszystkich czynników, zainteresowanych w podniesieniu czytelnika w Polsce. Ta ważna sprawa doczekała się nareszcie skoordynowanej akcji bibljofilów, bibljotekarzy, działaczy oświatowych i księgarzy.

A mianowicie dnia 30-go października b. r. będzie otwarta „Wystawa książki współczesnej“ w Resursie Obywatelskiej w Warszawie, przy ul. Krak. Przedm. 66. Wystawa ta będzie nietylko pokazem produkcji poszczególnych firm, lecz będzie zawierała również dział wzorowej bibljoteki dla dzieci i młodzieży oraz dział pomocy bibljotecznych.

Przedstawiony zostanie nowy typ bibljoteki tak rozpowszechniony w Ameryce, łączący w sobie bibljotekę szkolną i domową.

Natomiast 31-go października b. r., w gmachu Szkoły Podchorążych otwartych będzie pięć wystaw, urządzonych przez Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów oraz przez miłośników książki.

Urządzone są w celu zainteresowania najstarszych kół, chociaż i fachowiec-księgarz, czy zbieracz może znaleźć na nich bardzo obfity materjał dla siebie. Piękno książki, dobre książki, ciekawe książki i pożyteczne książki w wielkiej obfitości, oraz rozmaitości przedstawia się na tych wystawach, które powinny stanowić etap zarówno w rozwoju czytelnictwa, jak i produkcji graficznej.

DRZAZGI

BAJECZKI LECĄ W ŚWIAT.

Od czasu wciąż do czasu
Bajeczki lecą w świat,
Że szwab jest rozbrojony
Na długi szereg lat;
Tymczasem działa leją
Niemiaszki w dzień i w noc
Szwab szybko rośnie w pierze,
A jeszcze szybciej — w moc;
Więc niechaj tę przestrogę
Chce zapamiętać świat,
Że najzjadliwszym bywa
Niedognieciony gad!...

Eszet.

WYSTAWA „KULTURA CIAŁA I STROJU“.

Trwająca od niedzieli w Dolinie Szwajcarskiej wystawa p. n. „Kultura ciała i stroju“ cieszy się coraz większem powodzeniem. Publiczność zwiedzająca wystawę zachwyca się przepięknymi pawilonami, wykonanymi według projektów znakomitych malarzy: St. Norblina, T. Gronowskiego, H. Czernego i J. Zaruby.

Dziś w sobotę o godz. 6-ej wiecz. tańce zespołu tanecznego p. Tacjany Wysockiej, o godz. 8-ej odbędzie się pokaz modeli znanej firmy G. Zmigryder.

Jutrzejszy program niedzielny jest b. urozmaicony: złoży się nań o g. 1-szej w poł. popis bokserski słynnego Carpentiera z p. Wł. Plodowskim, o godz. 4-ej tańce zespołu tanecznego p. Tacjany Wysockiej, o godz. 6 rewja kosmetyczna, wreszcie o godz. 9-ej pokaz modeli sukien codziennych i trykotarzy.

Dowóz ziemniaków na Górny Śląsk

Z powodu licznych wzmianek w prasie alarmujących o braku dowozu ziemniaków na Górny Śląsk, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych komunikuje na mocy sprawozdań organizacyj handlowo-rolniczych, że zapotrzebowanie tego ważnego artykułu aprowizacyjnego na Górnym Śląsku zostało w całości pokryte.

Z powyższego wynika, że żądanie wstrzymania wywozu ziemniaków, wysuwane przez przedstawicieli przemysłu i sfer robotniczych Górnego Śląska, były całkowicie nieuzasadnione.

Wyścigi konne

Im bliżej do końca sezonu, tem większy apetyt ogarnia stajnie wyścigowe.

Wszystkie chciałyby wygrać na pożegnanie sezonu i przetrzymanie zimy.

Komu z kandydatów uśmiechnie się fortuna?

Najgodniejszymi zwycięstwa wydają się nam tacy oto kandydaci:

I. Budrys, Buława, Dagobert.
II. Hajdamak, Cecora, Monte Castini.
III. Dziuba, Wandea, Hektor.
IV. Edynburg, Aral, Menzalanie.
V. Aurora, Fala, Florestan.
VI. Magnat, Kasztelan, Jemioła.
VII. Pan Prezes, Niedola, Tukora.

„Hallo! Hallo“

To jest tytuł dziennika akademickiego, który ukazywać się będzie codziennie w czasie trwania „V Tygodnia Akademika“ od 4 do 14 listopada. Przysłowiowy humor akademicki znajdzie ujście na łamach tego pisma, a każdy, kto chce wiedzieć, co będzie codziennie organizowane przez akademików i co wygrał, lub wygrać może na loterji akademickiej — musi to pismo czytać.

PROTOKUŁ JEDNOSTRONNY

w sprawie honorowej między pp.: Władysławem Goclem, rtm., a Józefem Bobrowskim, urz. Min. Prz. i H.

My, niżej podpisani, świadkowie rtm. Władysława Gocla stwierdzamy, że p. Bobrowski Józef, zamieszkały w Warszawie przy ul. Wspólnej 24 m. 5, wykroczył przeciw art. 8—punktom 7, 11 i 16 Polskiego Kodeksu Honorowego (W. Boziewicza). Na tej zasadzie spisujemy niniejszy protokuł jednostronny i ogłaszamy p. **Józefa Bobrowskiego za człowieka niehonorowego, niezdolnego do dawania satysfakcji honorowej.** Dla rtm. Władysława Gocla sprawa została załatwiona honorowo.

(podpisano)
Wacław Nowina Przybylski
Żórawia 13 m. 10 w. m.
rtm. Stanisław Kossowski
Konwiktorska 1.
Warszawa, 25 października 1926 r.

Regulamin konkursu już opracowany

Zostanie on wydrukowany jutro na łamach „ABC"

Pani I. K.



W naszej skrzynce redakcyjnej znaleźliśmy pierwszą fotografję kandydatki do konkursu najpiękniejszych polek, przyszłych gwiazd filmowych. Na podobiźnie pięknej nieznajomej znaleźliśmy dwie litery imienia i nazwiska I. K.

Niezwykle trudne ma zadanie Komitet Organizacyjny Konkursu na gwiazdę filmową, — **jak zorganizować konkurs, by usystematyzować obfity materjał nadchodzący zarówno z Warszawy, jak i z prowincji,** świadczący najlepiej o tem, że konkurs ten był potrzebny i osiągnie niewątpliwie swój skutek, — **poza wyborem gwiazdy filmowej dla Ameryki, da światu całemu świadectwo, że Polki pod względem urody, zarówno jak i wdzięku, nie mają sobie równych w Europie.**

Dotychczas stwierdzali to zgodnie wszyscy cudzoziemcy Polskę odwiedzający, — teraz **film, na którym zostaną uwiecznione wyróżnione w liczbie 20 kobiety obiegnie nietylko Europę, lecz i świat cały.**

Komitet Organizacyjny opracował już **regulamin konkursu, który zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.** Będzie to właściwie ostateczną formalnością, która pozwoli uważać konkurs za otwarty.

Jednocześnie musimy zwrócić uwagę naszych czytelniczek na jedno: **w olbrzymiej większości nadesłane do konkursu fotografje nie są zaopatrzone w notatkę z podaniem wagi oraz wzrostu stającej do konkursu osoby.** Zaznaczyć należy, że dane te nie będą odgrywały decydującej roli przy rozpatrzeniu nadesłanych zgłoszeń, będą stanowiły raczej przyczynek do materjału statystycznego o pięknej Polce.

P. Helena Makowska



Jedna z pierwszych polskich gwiazd kinowych, która zdobyła pochlebną renomę w wytwórniach zagranicznych.

Miłość własna kucharki Brianda

Francuski minister spraw zagranicznych, p. Briand, który ma bardzo wiele kłopotów na głowie, wcale tego nie zauważył, że jego znakomita i słynąca z cnót zawodowych kucharka stała się od pewnego czasu dziwnie melancholijna. Briand zauważył to dopiero przed paru dniami, gdy wydawał jej polecenia co do obiadu dla kilkunastu swych przyjaciół.

— Widzę, moja Marjo, powiedział jej wtedy Briand, że i ty także chcesz podwyżki.

Kucharka oburzyła się:

— Nie dbam o pieniądze. Nie, to sprawa zadraśniętej miłości własnej. Było mi bardzo przykro, że pan niemieckiego ministra zaprosił do jakiegoś p. Thoiry, zamiast przyprowadzić go tutaj. Przecież to dowodziło najwyraźniej, że pan już nie ma zaufania do mnie i z usług moich jest niezadowolony.

Briand uśmiał się z tego serdecznie i długo musiał tłumaczyć kucharce, że Thoiry — to nie był jakiś jej współzawodnik i że zjedzone tam przez ministra Stresemanna potrawy były niczem w porównaniu z temi, które ona sama przyrządza.

Raz konia, raz pasażera

Historja pijanego dorożkarza, pijanego pasażera i pijanego konia

P. Jan G. wracał w podławym humorze do domu. Zmęczonym był a po stwierdzeniu, że ma w kieszeni złotówkę i sześć groszy, siadł w dryndę i kazał się wieźć na ulicę Ostroroga. Ponieważ zaś był nieco podchmielony, zdrzemnął się na siedzeniu.

Dryndziarz zdzielił konia dla fantazji batem, a koń nic, machnął ogonem i stoi.

— Co ty koniu jeden — zawołał dryndziarz i, wydawszy okrzyk wojowniczy i schwyciwszy bat cieńszym końcem w rękę, grubszym końcem zaczął okładać pegaza i rozmachał się tak, że coraz wyrżnął konia, to dwa w głowę pasażera.

Pasażera zamroczyło... Wreszcie odzyskał przytomność i zaczął wyć z bólu i wściekłosci, aż zwabiony tym niezwykłym krzykiem policjant przybiegł i skonstatował ku swemu zdziwieniu, że w szlachetnej trójce nawet koń jest pijany.

Jak się okazało, dorożkarz do wiadra wody wylał butelkę czystej i szkapina nie przyzwyczajona do takiej libacji, urżnęła się znacznie. Całe towarzystwo, to jest pijany i obity pasażer. pijany i nieobity dryndziarz i pijana i wygrzmocona szkapa, zostało odstawione do komisarjatu celem szybkiego i radykalnego wytrzeźwienia.

Domek p. St. Wojciechowskiego



Skromny domek na kolonji Staszica, który zajmuje obecnie z rodziną, b. prezydent Rzeczypolitej, p. Stanisław Wojciechowski.

P. Jadwiga Smosarska



jasno świecąca gwiazda krajowych wytwórni.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 176-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.